

„Morze w dziejach cywilizacji” to niezwykła książka, będąca plonem wieloletniej pracy dydaktycznej profesora Andrzeja Piskozuba z Katedry Nauki o Cywilizacji Uniwersytetu Gdańskiego. Są to bowiem zebrane wykłady z dziejów morskich odkryć geograficznych i historii gospodarki morskiej.

Zaskakuje swym ujęciem, bo narracja prowadzona jest „od końca”, poczynając od współczesności aż po czasy zamierzchłe. Daje to w konsekwencji niezwykłą optykę, gdzie najpierw poznajemy skutki wydarzeń i procesów, a dopiero później same wydarzenia. Nie jest to konwencja nowa, już dwadzieścia lat temu sięgnął po nią Hellmut Diwal w „Historii Niemców”, a później z tej metody korzystał także Norman Davies w „Sercu Europy”.

Aby bezpiecznie żeglować po morzu trzeba znać położenie statku czyli jego współrzędne: szerokość i długość geograficzną. Żeglarze potrafili określać szerokość geograficzną już w średniowieczu - gorzej było z długością. Nieznajomość aktualnej długości geograficznej była przyczyną rozbicia na brzegach wyspy Scilly czterech okrętów floty brytyjskiej i śmierci dwóch tysięcy marynarzy w roku 1707. Ta tragedia spowodowała, że w roku 1714 parlament brytyjski ustanowił niewiarygodnie wysoką nagrodę za opracowanie dostatecznie dokładnej metody wyznaczenia długości geograficznej na morzu.

Astronomiczna metoda odległości księżycowych i pionierska konstrukcja czasomierza nazwanego chronometrem rywalizowały a w celu ustalenia wyższości jednej z nich nie cofano się przed manipulacjami czy naciskami politycznymi. Duży pieniądz od zarania dziejów do dnia dzisiejszego wyzwala w ludziach nie tylko gorące namiętności ale i najgorsze cechy charakteru.

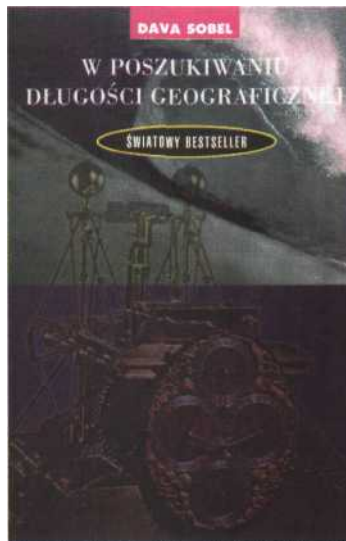


Szczególnie interesujące są rozdziały poświęcone odkryciom dokonany przez Holendrów na kontynencie australijskim. Na ponad sto lat przed Cookiem lądy te poznawali ambitni Holendrzy! Ich pomyłki, ale także niezwykłe spostrzeżenia, znajdują w książce poczesne miejsce.

Jedynym mankamentem książki jest uboga szata graficzna. Wydawać by się mogło, że taki temat aż prosi się o znakomitą oprawę graficzną w postaci barwnych ilustracji, rycin czy map. Niestety, w książce jest zaledwie trzydzieści ilustracji czarno-białych, trochę tabel i to w zasadzie wszystko.

„Morze w dziejach cywilizacji” wydała niewielka oficyna Adama Marszałka z Torunia, która nie stroni od pozycji ambitnych. Dla każdego, kto interesuje się historią żeglarstwa i żeglugi jest to pozycja obowiązkowa.

Leszek Ziębiński



O próbach zdobycia tej nagrody przez konkurujących ze sobą naukowców i rzemieślników a także o wcześniejszych poszukiwaniach skutecznej metody określania długości geograficznej pisze żywo i ciekawie dziennikarka amerykańska Dava Sobel w niewielkiej książce „W poszukiwaniu długości geograficznej”. Powstała zwięzła, interesująca i sprawnie napisana, oparta na źródłach historycznych opowieść o próbach rozwiązania problemu, który w dobie nawigacji satelitarnej może wydawać się błahy, ale który swego czasu kosztował życie wielu ludzi. Mimo staranności w opracowaniu materiału Dava Sobel nie ustrzegła się przed kilkoma drob-

nymi błędami i nie mogą powstrzymać się przed wymienieniem choćby jednego z nich. Pisanie o łańcuchach kotwicznych w roku 1713 jest rażącym anachronizmem, gdyż zaczęły one być stosowane dopiero dobre sto lat później. Jednak drobne potknięcia nie umniejszają istotnie wartości tej niekonwencjonalnej i ciekawej książki.

Andrzej Ejchart